

# Zielona Galaktyka



## W TYM NUMERZE:

Przysięga AK	2
Kalendarium	3
Wywiad z Panem Janem Sumiślawskim	4
Jesienny dzień - reportaż	8
Pamiętny dzień dla naszej szkoły	10
Pokolenie Kolumbów	11
Czy w potrzebie oddałbyś życie za ojczyznę? - sonda	15

**„W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego.**

**Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało.**

**Tak mi dopomóż Bóg.”**

# KALENDARIUM

- 1939-09-27** Powołanie Służby Zwycięstwu Polski
- 1939-11-13** Przemianowanie Służby Zwycięstwu Polski w Związek Walki Zbrojnej
- 1942-02-14** Przemianowanie Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową
- 1942-12-31** Pierwsze wystąpienie bojowe oddziałów AK
- 1943-01-22** Powołanie Kierownictwa Dywersji (Kedywu) KG AK
- 1943-11-20** Rozkaz nakazujący podjęcie przygotowań do akcji „Burza”
- 1944-08-01** Wybuch Powstania Warszawskiego
- 1944-10-02** Podpisanie umowy kapitulacyjnej, koniec Powstania Warszawskiego
- 1945-01-19** Rozwiązanie AK
- 1945-02-15** Powstanie Armii Krajowej Obywatelskiej
- 1945-03-27** Aresztowanie przez Sowieców 16 czołowych działaczy Polski Podziemnej
- 1945-06-18** Początek procesu szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego
- 1963-10-21** Śmierć ostatniego żołnierza Polskiego Podziemia Niepodległościowego

Opracowała  
Weronika Maryńska



## Wywiad z Panem *Janem Sumiślawskim*, weteranem wojennym i żołnierzem Armii Krajowej.



**Jak wiemy sztandar Armii Krajowej został przekazany naszej szkole. Proszę nam powiedzieć, co kierowało Panem, gdy oddał Pan pieczę nad sztandarem właśnie nam?**

Długo się nad tym zastanawiałem. Myślałem o Gimnazjum, miałem zwolenników, którzy chcieli powierzyć go Szkole Podstawowej w Miliczu. Ja brałem pod uwagę, że to nie chorągiewka, ale sztandar, rzecz ciężka, poważna i historyczna. W tej szkole młodzież jest dorosła nie tylko pod względem wiekowym, ale także ideologicznym. Ma on pomóc w wychowaniu patriotycznym.

**Czy cieszy się Pan, że nasza szkoła będzie nosiła imię Armii Krajowej?**

Byłem bardzo zaskoczony i szczęśliwy, kiedy mi to zaproponowano, gdyż jest to obrona honoru Armii Krajowej. Początkowo wraz z Dyrektorem i Panią Dyrektorką myśleliśmy, by szkoła przyjęła imię Bohaterów Armii Krajowej, ale ze względu na długość tej nazwy wybraliśmy „Armii Krajowej”.

**Jak to się stało, że został Pan członkiem AK? Ile miał Pan wtedy lat i jak długo Pan służył?**

Miałem wtedy szesnaście lat. 11 listopada 1941 roku składaliśmy pierwszą przysięgę AK-owską w kościele we wsi Meducha. Było nas ośmiu ludzi, tzn. siedmiu składało przysięgę, a przyjmował ją dowódca, generał Stanisław Krajewski.

**Jaką funkcję pełnił Pan w AK?**

Byłem zwykłym żołnierzem, jak to się mówi - chłopcem na posyłki. Wykonywałem polecenia. Byłem jednym z najmłodszych, a to dlatego, że przed wojną należałem do „Orląt Lwowskich” - odpowiednik harcerstwa. Koledzy, którzy mnie znali, byli już w „Strzelcach” (wyższy stopień), zaręczyli za mnie. Ponieważ w myśl ustawy Prezydenta Sikorskiego, do Armii Krajowej należeć można było od osiemnastego roku życia. Do moich zadań należał przede wszystkim sabotaż. Mieszkałem w pobliżu torów kolejowych, więc miałem wielką szansę styczności z wagonami starego typu. Wystarczyło wrzucić trochę piasku w smarowniczkę. Tworzyliśmy tzw. trójki i jedynie ta trójka o sobie wiedziała, aby w razie wpadki wydać tylko dwoje. Każdy z nas w kieszeni miał wysuszony na patelni piasek, drucik dwudziestocentymetrowy zakończony haczykiem. Gdy przechodziliśmy koło pociągu, a to buta poprawialiśmy, a to wiązaliśmy sznurówkę... Na tym polegał sabotaż.

**Rozumiem, że gdyby Niemcy znaleźli przy Panu trochę piasku, byłby Pan już oskarżony o sabotaż?**

Tak! Piasek, a karabin to byłoby jedno. Sypaliśmy piasek, by osie pociągów się zacierały lub paliły i uniemożliwiły dalszą jazdę. Do baków samochodów wrzucaliśmy mydło swojej roboty. W czasie wojny wielką rolę odegrali nauczyciele fizyki i chemii.

**Jakieś przeżycie/wspomnienie, które wywarło na Panu ogromne wrażenie w czasie działalności w AK? Może jakaś zdrada?**

Zdrady nie doświadczyłem, ale podczas jednej z łapanek doznałem wielkiej krzywdy. Uciekłem na budynek, który był remontowany. Po zewnętrznej stronie stały rusztowania i właśnie na nie się wspiąłem. Kiedy biegłem po nich, deska się załamała i spadłem w dół, prosto na taczkę. Wybiłem sobie wszystkie zęby i straciłem przytomność. Zainteresowało się mną dwoje staruszków, wzięli mnie do domu. Przyprawdzili jakiegoś faceta, który obejrzał moje usta, po czym wyszedł i wrócił ze zwojem drutu i tym drutem owinął mi wszystkie zęby. Leżałem jakieś dziesięć dni u tych Państwa. Chciałem im później podziękować, ale ich nie odnalazłem. Bardzo miło ich wspominam i uważam, że w pewnym sensie uratowali mi życie.

Z łapanek do Niemiec jechałem dziewięć razy, za każdym razem uciekałem okienkiem.

Spotykaliśmy się zawsze na cmentarzu, po mszy, w umówione dni o szóstej rano. Szło się na groby, a na jednym z nich leżał meldunek. Los chciał, że właśnie wtedy, gdy tam stałem, z naprzeciwka szło kilku Niemców. Krzyknęli „Hände hoh!” Na szczęście kiedyś miałem wybitego kciuka i nadal potrafiłem przedstawiać go tak, by był wybity, kiedy tylko chciałem. Było zimno, więc ręce trzymałem w kieszeni, powiedziałem „Ich bin krank”, a w kieszeni z bólem serca przestawiłem palec. Gdy wyjąłem całą rękę, palec stanął w poprzek, wtedy puścili mnie wolno.

**Czy przechodził Pan jakieś specjalne szkolenie?**

Byłem już w szkole oficerskiej, szkoliliem się na sapersa. Aby wysadzić most, trzeba było zrobić dokładny rysunek. Nie można było podchodzić za blisko, więc szykowało się najbardziej korzystne miejsce, takim były na przykład pola ziemniaków. Kładłem się w ziemniakach i robiłem szkic. Na następnych zajęciach dyskutowało się, do czego można to wykorzystać? W jakim miejscu założyć ładunek, żeby skutecznie wysadzić most?

**Teraz, patrząc na swoje życie, gdyby mógł Pan cofnąć czas, czy podjąłby Pan te same decyzje?**

Tak. Wstąpiłbym do Armii Krajowej bez wahania.

**A czy miewał Pan chwile zwątpienia?**

Owszem, miałem. Ale nie chciałbym poruszać tego tematu.



**Jakie jest najbardziej intrygujące przeżycie, które Pan pamięta?**

Jedno z najbardziej intrygujących to akcja „Burza”. Z jednej strony Moskale, z drugiej Niemcy, a my w środku.

Jedno z bardziej drastycznych zadań? Należałem już wtedy do Wojska Armii Ludowej. Wycofali nas z Warszawy z powodu powstania i przewieźli do Lublina – tam byliśmy poddawani badaniom lekarskim. Badania polegały na tym, że wchodziło się w „stroju Adama”, co najmniej na trzecie piętro. Szło się po ciemku, w dali światło, a w tle krzyki „idź, idź!”. Nagle podłoga się pod tobą zapadała, zapalało się światło, spadało się na belki, druty, gwoździe, tam nas łapali i od razu sadzali na krzesło elektryczne. Prosto z krzesła robiono nam badanie serca. Chodziło o to, żeby przeprowadzić wśród nas badania i sprawdzić, kto się nadaje do zrzutu z samolotu na desant zagraniczny. Niestety, nie przeszedłem pozytywnie tego testu, ale podejrzewam, że mógł mi pomóc również kapral, który przyjmował dokumenty, ponieważ w metrykę wpisał mi inny rok urodzenia.

**Czy wojna zabrała Panu kogoś bliskiego?**

Straciłem wujka i ciotkę, którzy zostali zamordowani. Ona – dziewczynka miała siedemnaście lat, widocznie krzyczała i dostała bagnetem w usta, aż wyszedł karkiem. Jej matka wzięła ją w ręce, przytuliła... Jest to dla mnie przykre, bo właśnie jej mamę spotkałem w Haliczu na stacji kolejowej. Była cała we krwi, nawet nie mogła pochować swojej córki, uciekła, ponieważ ją też mogli zamordować.

Syn, czyli mój wujek, wracał z Niemiec, dotarł do domu na wschodzie i dowiedział się, że rodzina wyjechała na zachód do Polski. Wracając na stację, zginął.

**Czy wspomnienia z tamtych lat towarzyszą Panu do dziś?**

Stale. W każdym śnie jestem tam... Może z cztery czy pięć snów miałem, że jestem tu - w Miliczu. Po wojnie człowiek był tak przyzwyczajony, że chodził z rękami ułożonymi, jakby trzymał w nich broń.

**Wydaje mi się, że młodzież jest teraz źle oceniana, a co Pan o niej myśli?**

Ja mam swoje zdanie – młodzież pokochałem. Kiedy? Nie tylko przez moje czterdzieści dwa lata pracy, ale pokochałem ją w stanie wojennym. Za wiedzę! Młodzież wiejska (bo tam uczyłem) miała ogromną wiedzę historyczną, wszystko wiedziała.

**Dziękujemy za poświęcony nam czas. Jest to dla nas zaszczyt, że podzielił się Pan z nami swoimi wspomnieniami.**

*Wywiad przeprowadziły:  
Maria Piosik, Karolina Tarczyńska oraz Emilia Wasiczko*



# Galeria zdjęć





# Jesienny dzień

Powoli cichną radosne trele ptaków. Ich miejsce zajmuje szelest liści spadających z drzew. Chłód powoli wypiera ciepło jesiennych dni. Miasto, choć niewielkie, wciąż jednak tętni własnym życiem.

Dzień, choć podobny do innych, znacząco się wyróżnia. „Orlik” przy liceum, zwykle oblegany przez uczniów oraz milickie dzieci, opustoszał. Wszystkie sklepy zostały zamknięte, ulice świecą pustkami. Nad miastem zawisła niewidoczna zasłona z ciszy i spokoju, pozwalająca jego mieszkańcom na chwilę zastanowienia. Jest 11 listopada, Święto Niepodległości.

Nad Miliczem rozlega się głos, który słyszą prawie wszyscy – to dzwony kościelne wzywają wiernych, jak w każdą niedzielę. Ale jest i coś jeszcze, coś pozostającego na granicy słyszalności, gdzieś między jawą a snem. W powietrzu zdaje się wibrować melodia, słysząc słowa:

*"(...) długa droga, daleką, przed nami, trud i znój,  
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broń."*

Na krańcach ludzkiej podświadomości słysząc głosy poległych w walce o Ojczyznę. Tych, którzy poszli niegdyś walczyć o swój dom, o Polskę, ale już nigdy nie wrócili do matek i żon. Z każdą chwilą głosy te zdają się brzmieć coraz głośniejsz; z każdym krokiem ku kościołowi. To duchy towarzyszące zgromadzonym: duchy legionistów, ułanów, żołnierzy Września, Szarych Szeregów, Armii Krajowej...

Nie da się ukryć, nie jest to normalna niedziela - i nigdy taka być nie miała. Jest 11 listopada, historyczna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczystość z kościoła przenosi się do budynku o kilka ulic dalej. Minewra nad drzwiami, szerokie korytarze, schody, wygładzone tysiącami rąk kamienne poręcze, wreszcie aula naszego liceum. Dyrektor I LO, Pan Sławomir Strzelecki, opowiada o celu spotkania i podniosłości chwili, po czym przekazuje mikrofon dawnemu żołnierzowi Armii Krajowej, Panu Janowi Sumisławskiemu.

To dzięki niemu tu jesteśmy, dzięki niemu i jego towarzyszom broni zaczyna pisać się kolejna historia. Tym razem nie tyczy się ona całego kraju, lecz niewielkiej, szkolnej społeczności „zielonego” liceum, które od teraz będzie nosiło własne miano.



## *I Liceum Ogólnokształcące imienia Armii Krajowej w Miliczu.*



Jak dumnie to brzmi. Jak dumni powinniśmy być my, uczniowie, mogąc nazywać się wychowankami tej szkoły.

Ostatni punkt programu, odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Na oczach zgromadzonych właśnie została utrwalona historia wielkich czynów wielkich ludzi.

*Pers*

## Pamiętny dzień dla naszej szkoły

Dzisiaj 11.11.2012 r. I Liceum Ogólnokształcące w Miliczu przyjmuje patrona. Będzie nim Armia Krajowa. AK powstała 14.02.1942 roku na bazie ZWZ i z rozkazu gen. W. Sikorskiego. Komentantem głównym jako pierwszy został Stefan Rowecki „Grot” (aresztowany 30VI 1943r.) następnie Tadeusz Komorowski „Bór”, a po Powstaniu Warszawskim – Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Armia krajowa rozwijała swoją działalność całego okupowanego państwa polskiego. Szacuje się, że wiosną 1944r. AK liczyła 390 tys. ludzi. Szeregi organizacji z czasem uzupełniali cichociemni. Armia Krajowa prowadziła walkę z okupantem głównie poprzez akcje odwetowe, dywersje i sabotaże. Jednak najważniejszym zadaniem było przygotowanie do ogólnokrajowego powstania w sprzyjającym momencie. Najważniejszą akcją przygotowaną i przeprowadzoną przez Armię Krajową była akcja „Burza” (w ramach której zorganizowano Powstanie Warszawskie). Głównym założeniem akcji była walka z

wycofującymi się wojskami niemieckimi i zajmowanie wyzwolonych terenów, gdyż AK chciała w roli gospodarza tych ziem powitać wojska radzieckie. Dowództwo AK miało nadzieję na odbudowę demokratycznej Rzeczypospolitej w granicach z przed wybuchu II wojny światowej. Niestety wkraczający sowieci po zapoznaniu się ze strukturami organizacyjnymi państwa podziemnego, przystąpili do likwidacji Armii Krajowej. Wielu jej żołnierzy zostało w bestialski sposób zamordowanych lub wywiezionych w głąb ZSRR. 19 stycznia 1945r. generał Leopold Okulicki, chcąc chronić żołnierzy przed aresztowaniem przez NKWD, wydał rozkaz rozwiązujący Armię Krajową (sam Okulicki został aresztowany 27 II 1945r. i wywieziony do Moskwy). W procesie szesnastu został skazany na 10 lat więzienia. Zmarł 24.12.1946r. w więzieniu na Łubiance, oficjalnie w wyniku zawału serca, paraliżu. Informacje dotyczące przyczyny śmierci zakwestionowali Adam Bień oraz Antoni Pajdak, także oskarżeni w procesie szesnastu, twierdząc iż

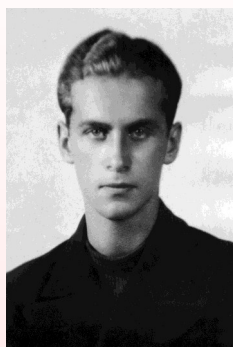
Leopold Okulicki został zamordowany (obaj słyszeli jak L. Okulicki został wyprowadzony z celi nr 62 na egzekucję w Wigilię 1946).



Dominik Delczyk  
Przewodniczący  
Samorządu Uczniowskiego



# POKOLENIE KOLUMBÓW



Do generacji Kolumbów (nazwa pochodzi od tytułu książki Romana Bratnego

„Kolumbowie. Rocznik 1920”) zaliczamy ludzi urodzonych w latach 20., a więc w okresie II Rzeczypospolitej. Mieli oni szczęście, gdyż urodzili się w dobrych domach. Ich rodziny emanowały ciepłem i przyjaźnią.

Uczęszczali także do dobrych szkół, które zapewniłyby im przyszłość. Właśnie to pokolenie miało niczym Kolumb odkrywać rzeczywistość nowej, wyzwolonej po 123 latach ojczyzny. Jednak ich młodość została gwałtownie przerwana przez wybuch II wojny światowej i konieczność przystąpienia do walki w obronie Polski. Musimy więc pamiętać, co ci ludzie czuli, kiedy ich dopiero co rozpoczęte życie waliło się razem z murami upadającej ojczyzny.

Wojna jest stanem wyjątkowym: burzy rzeczywistość, wkracza we wszystkie dziedziny życia. Z taką właśnie sytuacją przyszło się zmierzyć generacji Kolumbów. Jest to pokolenie specyficzne - to ludzie młodzi, których wybuch wojny zastaje w momencie przełomowym w ich życiu. Stoją w progu dorosłości, przed nimi przyszłość, muszą dokonać ważnych wyborów decydujących o ich dalszym życiu, snują plany, marzenia. Wojna odbiera im to wszystko, okradając ich z beztroski, stabilizacji, możliwości kształtowania siebie. Nie pozwala cieszyć się młodością, szczęściem, miłością.

Uczestniczyli w wielu działaniach zbrojnych i sabotażowych (np. zrywali flagi niemieckie). Ich najbardziej znaną akcją jest Powstanie Warszawskie. Chodziło im o to, aby walczyć z okupantem. Musieli się przystosować do warunków, w jakich przyszło im żyć. Młodzi

bohaterowie nie mieli możliwości wyboru, bo jakież to wybór: śmierć w walce czy w ulicznej łapance, śmierć od postrzału czy śmierć głodowa, cierpienie fizyczne czy tortury psychiczne? Ich heroizm i patriotyzm jest bezcenny i godny najwyższego szacunku.

Panująca w kraju sytuacja uderzyła najbardziej w istoty wrażliwe, silniej i głębiej interpretujące rzeczywistość - w młodych twórców tego okresu. Jednym z nich był Krzysztof Kamil Baczyński. W swoich wierszach poeta przedstawia losy pokolenia Kolumbów. Ukazuje on uczucia i emocje, jakie kierowały nim i jego rówieśnikami. Poezja ta w pełni wyraża nastrój i cechy pokolenia ludzi, którzy na skutek tragedii wojny musieli zbyt wcześnie dorosnąć:

**Elegia o ... [chłopcu polskim]**

„Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,  
 haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,  
 malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,  
 wyszywali wisielcami drzew płynące morze.  
 Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twojej na pamięć,  
 gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.  
 Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,  
 przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.  
 I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,  
 i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut - zło.  
 Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.  
 Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?”



20 III 1944 r.

Nie wszystkim było dane przeżyć ten czas. Wielu zginęło, inni ocalili jedynie fizycznie, o czym pisze Tadeusz Różewicz w wierszu „Ocalony”:

**Mam dwadzieścia cztery lata  
 ocalałem  
 prowadzony na rzeź.**

*To są nazwy puste i jednoznaczne:  
 człowiek i zwierzę  
 miłość i nienawiść  
 wróg i przyjaciel  
 ciemność i światło.*

*Człowieka tak się zabija jak zwierzę  
 widziałem:  
 furgony porąbanych ludzi  
 którzy nie zostaną zbawieni.*





*Pojęcia są tylko wyrazami:  
cnota i występki  
prawda i kłamstwo  
piękno i brzydota  
męstwo i tchórzostwo.*

*Jednako waży cnota i występki  
widziałem:  
człowieka który był jeden  
występny i cnotliwy.*

*Szukam nauczyciela i mistrza  
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę  
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia  
niech oddzieli światło od ciemności.*

*Mam dwadzieścia cztery lata  
ocalałem  
prowadzony na rzeź.*



Przeżycia okupacyjne sprawiły, że Kolumbowie czuli się totalnie zniszczeni, nie potrafili wrócić do normalnego życia, bo:

*„(...)po nocach sen jak pochodnia  
straszy obciętą głową.(...)”*

*K. K. Baczyński „Pokolenie I”*

O tragizmie bohaterów świadczy również fakt, że walcząc nie byli pewni, czy ich ofiara jest słuszna i czy ktoś doceni ich poświęcenie:

*„(...)Czy nam postawią, z litości chociaż, nad grobem krzyż(...)”*

*K. K. Baczyński „Pokolenie II”.*

Nie możemy jednak wątpić w ich ogromny heroizm i bezgraniczny patriotyzm:

*„(...)Wołam cię, obcy człowieku,  
co kości odkopiesz białe:  
Kiedy wystygną już boje,  
szkielet mój będzie miał w ręku  
sztandar ojczyzny mojej.”*

*K. K. Baczyński „Wiatr”.*

Opracowały: Kasia Rosikoń oraz Kasia Piorunek





# Czy w potrzebie oddałbyś życie za ojczyznę?

Sonda

Żyjąc w dzisiejszych czasach, musiałabym się nad tym głęboko zastanowić.

\*\*\*

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, żyjąc w czasach, w których panuje pokój. Jednak myślę, że w razie takiej konieczności oddałabym swoje życie za Polskę, za jej wolność.

\*\*\*

Jeżeli przez ojczyznę, mam rozumieć ludzi mieszkających na określonym terenie, to tak. Z pewnością oddałabym życie za drugiego człowieka. Jeśli chodzi o terytorium, to raczej nie.

\*\*\*

Raczej nie, ponieważ chciałabym założyć rodzinę i mieć kilkoro dzieci, i nie myślę o śmierci.

\*\*\*

Zdecydowanie tak.

Patriotyzm to nie tylko admiracja symboli narodowych, ale przede wszystkim poczucie odpowiedzialności za kraj. Każdy obywatel, a w szczególności znajdująca się w swojej sile wieku młodzież, powinien mieć na uwadze dobro kraju. Powinno się to przejawiać poprzez osiągnięcie jak najlepszych wyników w nauce (chodzi nie tylko o studia wyższe, ale także - a może i przede wszystkim - przygotowanie zawodowe), po to, aby w przyszłości podjąć wartościową pracę i przyczynić się do lepszej przyszłości Polski. Priorytetem dla każdego Polaka powinna być chęć pozostania w kraju pomimo wszystko. Nawet jeśli według naszej opinii w kraju dzieje się źle, a gdzie indziej jest lepiej. Ojczyzna jest jak matka, której pomimo choroby nie powinniśmy zostawić, lecz cały czas stać przy niej wytrwale. W dobie powszechnej globalizacji i idącej za tym ignorancji wobec wartości narodowych, my, współczesna młodzież, powinniśmy brać przykład z naszych dziadków i pradziadków, którzy przelewali niegdyś krew za naszą Ojczyznę, i w razie konieczności być gotowym na to samo.

\*\*\*

W dzisiejszych czasach, niestety brak nam patriotów, którzy w obecnej sytuacji chcieliby oddać życie za naszą piękną ojczyznę. Większość ludzi przestała szanować śmierć oraz poświęcenie się wielu naszych przodków np. mojego dziadka, twojego pradziadka. Lecz wierzę, iż w czasie kryzysu i w potrzebie każdy z nas odważyłby się stanąć w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej. Jak już nieraz w historii naszego kraju bywało. Zwykli ludzie stawali się śmiałkami, aby stanąć w obronie swoich żon i dzieci, aby mogły one żyć w wolnym kraju i posługiwać się tak cudownym językiem, a nasze symbole narodowe mogły przetrwać tę próbę czasu. To, że dziś możemy kultywować wiele starych tradycji, jest dowodem na to, że mamy za sobą bogatą historię i to choćby dla niej jestem gotów jako cywil stanąć w obronie tych dóbr narodowych. Zachęcam wszystkich do brania udziału w świątach narodowych, aby uczcić pamięć. A jeśli Ty drogi czytelniku będziesz bał się bronić suwerennej Polski, to wiedz, że ja nie!



*„(...) Armia Krajowa jest wskazaniem życiowej drogi  
- kto jej szuka drogowskazami w trudnych chwilach:*

*Bóg, Honor, Ojczyzna, Nauka.*

*Armia Krajowa czynami uczy,  
niesie nadzieję, buduje, nie dzieli.*

*Będziemy wierni jej ideałom:*

*Deo, Honori, Patrie, Litteris.”*

*Fragment hymnu nieznanego autora*

Redakcja „Zielona Galaktyka”

Kontakt e-mail: [1lo.gazetka@gmail.com](mailto:1lo.gazetka@gmail.com)

Zapraszamy na stronę szkoły: [lo1milicz.pl](http://lo1milicz.pl) - gdzie znajdziecie pozostałe numery.

Grafika i opracowanie informatyczne: Łukasz „Maxim” Knefel.